

Masansa, 13 październik 2023
wspomnienie bł. Honorata Koźmińskiego, prezbitera

Drodzy Aniołowie Misji

Jeszcze żywo pamiętam spotkania w Wami podczas urlopu a już prawie mamy za sobą pierwszą połowę miesiąca różańcowego. Każdy dzień mówiąc wprost przybliżył nas do spotkania z Panem, najpóźniej w godzinę śmierci, ważne by dobrze przygotować się na tę chwilę już teraz. Jednak nie o chwili ostatecznego spotkania z Chrystusem chcę się z Wami dzielić.

Siadając do napisanie tego listu wybiła godzina 8:00, przynaglany przez Nieocenioną Naszą Panią Anię Szczyrba, której dziękuję za misyjnego ducha. Dosłownie przed chwilą wróciłem z modlitwy różańcowej bardzo podbudowany. Skąd we mnie ta nadzieja i radość, krótko mówiąc optymizm? Spróbuję krótko wyjaśnić. Otóż dziś rano wstałem około 5:00, odmówiłem brewiarzowe modlitwy a potem z klerykiem (diecezja Kabwe dała naszej parafii na rok formacji kleryka Emmanuela- miejscowe powołanie) udaliśmy się na różaniec. Kleryk modlił się z parafianami w jednej małej wspólnotie chrześcijańskiej (na placu przy jednej z chat) a ja w drugiej w drugim końcu wioski. W pierwszym miejscu zebrało się 35 osób a w drugim 25 osób. To rzeczywiście budujące. Oprócz tego codziennie przed Mszą Świętą każdego dnia odmawiamy różaniec (przed każdą Mszą, przez cały rok). Wielu ludzi mieszka dość daleko od kaplicy, więc w miesiącu różańcowym zachęcamy by modlić się gdzieś w pobliżu ich miejsc zamieszkania. No i prośbę ta zachęta spotkała się z bardzo pozytywnym odzewem. W miniony wtorek pojechałem do takiej wspólnoty, która ma między 3 a 6 km do kaplicy w naszej wiosce (odległość liczona z domów gdzie mieszkają nasi katolicy). Tam jest zaledwie 10 katolickich rodzin, ale nawet tam przyszło na modlitwę 11 osób. Przyglądając się temu modlitewnemu zjawisku myślę, że kluczem do sukcesu nie jest jednak nawet bardzo oddany sprawie Bożej taki czy inny ksiądz, ale fakt, że w każdej z tych małych wspólnot chrześcijańskich znajdują się osoby, które mają ducha modlitwy, ducha misyjnego i przez własny przykład zachęcają innych do wspólnej modlitwy.

Moi Drodzy, wiercie mi, daleki jestem od idealizowania stanu wiary miejscowych ludzi wśród, których pracuję, ale jedno wiem na pewno, że nawet jeden uczciwie żyjący i nawracający się chrześcijanin to wielki skarb dla Kościoła. Od powrotu z urlopu wydarzyło się tutaj wiele rzeczy, radosnych i smutnych a nawet przerażających. Jednak ponad tym wszystkim jedno mnie zadziwia, że tam gdzie choćby jeden człowiek zaczyna żyć w prawdzie i w pokorze nawraca się do Boga, czyli uznaje swój grzech i pokutuje za grzechy to widać owoce nie tylko w tym konkretnym człowieku ale też zmienia się otaczające go otoczenie. Z innych rzeczy... W sierpniu wyruszyła pielgrzymka piesza ku czci Matki Bożej, i moje zdumienie było ogromne, bo ponad 100 osób z parafii wyruszyło na 6 dniowy szlak. Dla przykładu w ubiegłym roku było 61 osób i to był rekord po kilku latach chodzenia. Z innych rzeczy cieszy fakt, że obecność misjonarki świeckiej Pani Katarzyny Tomaszewskiej z parafii sanktuaryjnej w Piekarach i Sióstr „Werbistek” sprawia, że inne dzieła takie jak: Świetlica św. Jana Bosko dla dzieci co nie chodzą do szkoły, Przedszkole Aniołów Stróżów, czy też bursa dla dziewcząt rozwijają się w dobrym kierunku. Oprócz edukacji dobrze jest też wspomnieć o skromnych dziełach charytatywnych. Grupa charytatywna odwiedza około 20 chorych (tylko główna wioska) i wspomaga ich przez modlitwę ale też drobne dary jak mydło czy olej kuchenny. W kilku przypadkach, dzięki hojności ludzi o wrażliwych sercach udało nam opłacić badania potrzebne do zdiagnozowania oraz zakupić leki do podjęcia właściwego leczenia. Sprawy budowlane to kontynuacja budowy kościoła i budowa przedszkola. W przypadku kościoła zalewamy stopy fundamentowe a w przypadku przedszkola sprawy są zdecydowanie prostsze i już wznosimy mury.

Mnóstwo spraw i myśli mam w sercu ale kończąc ten list dziękuję Bogu za Jego niezgłębione miłosierdzie oraz nieocenione wstawiennictwo Matki Bożej i Św. Józefa we wszystkich dziełach na naszej misji. Wam wszystkim, Aniołom Misji i liderom każdej grupy Aniołów Misji tzw. Archaniołom dziękuję za przeogromne wsparcie modlitewne i materialne. Wszelkie dobro już uczynione w Masansie nie byłoby możliwe bez Was. Niech dobry Bóg Wam wynagrodzi i On sam będzie Waszą mocą i siłą.

Z wdzięcznością i modlitwą
ks. Zenon Bonecki, misjonarz w Zambii

P.S. proszę o nieustanną modlitwę, za chwilę jadę na 3 dni do wiosek gdzie w dwóch miejscach będzie obóz dla początkujących misjonarzy i Stelek, dziewczynek, które w tej tradycji „tańczą” w czasie liturgii.